

# BERNARD STAWIARSKI WALCZY Z LOKALNYMI KACYKAMI PIS, ŻEBY CHEŁMIEC BYŁ MIASTEM

Rozmowa z wójtem Chełmca



Po raz drugi przesunięto nadanie praw miejskich wsi Chełmec. Zdaniem Bernarda Stawiarskiego to decyzja o podłożu politycznym, nie mająca nic wspólnego z prawem



Janusz Bobrek  
janusz.bobrek@gk.pl

## Rozmowa

**Wójt Bernard Stawiarski kibicuje swojemu dawnemu zastępcy, Arturowi Bochenkowi, w pracy wiceprezidenta Nowego Sącza. Wyjaśnia też, dlaczego Chełmec nie będzie miastem.**

**Wciąż nie ma pan zastępcy. Odejście Artura Bochenka to ulga czy duża strata?**

Jest okres przejściowy przed nowym rokiem, więc tego nie odczułem. Co nie znaczy, że teraz się tu nic nie robi. Wcześniej były wybory. Byłem też zainteresowany rozwiązaniami w Nowym Sączu, chciałem, żeby tam się pozmieniło. A co do Bochenka, szkoda mi, że go straciłem, ale taką podjął decyzję i wziął na siebie nowe wyzwania. Był ze mną 12 lat, mocno się żył z tą gminą, a ja z nim. Tu odpowiadał przede wszystkim za inwestycje i miał swoje sukcesy. Na pewno to odczuwalna strata.

**Czy przez tych 12 lat dużo osób zwolnił w gminie?**

Jak do nas przyszedł, był młodym człowiekiem, tuż po studiach. Nie miał zielonego pojęcia o samorządzie, ja też zresztą nie miałem, byłem doświadczony w biznesie, bo prowadziłem własną firmę. Wiedziałem, że efektywne działanie polega na tym, żeby otaczać ludźmi, którzy będą pomagać, a nie przeszkadzać. Wiem do czego pan zmierza, że poszedł do ratusza w Nowym Sączu i od razu rachuciach zwalnia. To nie tak, że tu nie miał takich możliwości, a tam się wyżywa. Myślę, że to bezwzględna konieczność, a tam się wyżywa. Myślę, że to bezwzględna konieczność, a tam się wyżywa. Myślę, że to bezwzględna konieczność, a tam się wyżywa.

**Jedną ze zwolnionych ostatnio osób jest pracownik Sąddeckiego Urzędu Pracy Rafał Kmak, który wcześniej jako radny Chełmca i wydawca lokalnego portalu dał się**

**panu we znaki. Spory kończyliście nawet przed sądem.**

Tak, nawet jeszcze w tej chwili jakiś tam proces mamy. Wiem, co pan sugeruje...

**Maczał pan palce w zwolnieniu Kmaka?**

Zdecydowanie nie. Powiem szczerze, że nie interesują mnie już takie rozgrywki już po fakcie. Nie jestem osobą

**Żyjemy teraz jak w komunie. Jeden kacyk ma zarządzić, że coś się ma zmienić i się zmienia**

Bernard Stawiarski

mściwą. Jeśli został zwolniony, to widocznie nie był na tym stanowisku potrzebny. Wiem nie tylko z medialnego przekazu, że tam jest nadmiar kadry. Ja mam zresztą bardzo ciekawy pomysł razem z żoną, która jest radną w powiecie, aby połączyć powiatowy i sądecki urząd pracy w jeden. Jeszcze

kilkanaście lat temu to był jeden urząd. Przy tak niskim bezrobociu należałoby wrócić do tamtego rozwiązania.

**Rok temu, kiedy z panem rozmawiałem, był pan bardzo rozczarowany, że przesunięto decyzję o przyznaniu Chełmcowi statusu miasta. Minął rok, a ta wieś nadal nie będzie miastem.**

Jest to już raczej przesądzona sprawa, ale nie jest to przypiętowane podpisem premiera. Jest to niby procedowane, podkreślam niby, bo nie ma to nic wspólnego z prawem. To obszerny temat, działania polityczne i wtrącanie się w kompetencje samorządu.

**W decyzji wskazano, że nie przeprowadził pan dodatkowych konsultacji z mieszkańcami wsi. Dlaczego?**

Konsultacje były przeprowadzone wcześniej. Kto mógł nakazać powtórnie ich przeprowadzenie? W marcu 2017 roku wraz z wynikiem konsultacji złożyłem wniosek do wojewody. Został oceniony pozytywnie z pewnymi zastrzeżeniami. Dalej poszło to do minister-

stwa i nie było merytorycznych zastrzeżeń, aby Chełmec mógł zostać miastem.

**To kto pod Chełmcem dołki kopie?**

Proszę poczekać, bo to długa historia. Moglibyśmy ten wywiad poświęcić tylko temu tematowi. Wniosek przeszedł przez wszystkie tryby administracyjne. A 25 lipca 2017 roku premier Beata Szydło podpisała rozporządzenie. Potem, 7 grudnia 2017, dowiedzieliśmy się z prasy, zresztą podobnie jak teraz, że jest procedowane rozporządzenie w sprawie przesunięcia nadania statusu miasta. Po naszym zapytaniu, dowiedzieliśmy się, że radni złożyli pismo 19 października, czyli już po decyzji pani premier. To na jego podstawie została wszczęta procedura. To paranoja, bo nikt nawet nie weryfikował u przewodniczącego rady gminy, czy ten wniosek rzeczywiście podpisali radni. W podobnym przypadku Trybunał Konstytucyjny, już pisowski, orzekł, że takie coś jest niezgodne z prawem, bo żeby uchylić ważność konsultacji trzeba przeprowadzić in-

ne. Żyjemy jak w komunie. Jeden kacyk ma zarządzić, że coś się ma zmienić i się zmienia.

**A kacykiem jest?**

Mam na myśli wpływowe osoby w PiS-e. To nie pierwszy przypadek, że coś się utraci. Ta sytuacja mnie przeraża i drażni. Mogli to zrobić od marca do lipca i utracić projekt już na poziomie województwa. Wtedy byłby żal, ale sprawa byłaby czysta. A tu odwołuje się procedury po liście anonimowej mieszkanki. Wszystko to jest załatwiane w bardzo nieczysty sposób, bo nie ma żadnych prawnych przesłanek, że konsultacje w 2017 roku zostały przeprowadzone w zły sposób.

**A nazwiska?**

Mularczyk i Leśniak. W tym piśmie, dodam, że od anonimowej mieszkanki, pojawił się stek kłamstw. A osoba, która miałaby stać za listem, wyparła się go. Wyjaśniliśmy wszystko i wysłaliśmy do posła Mularczyka. Oczywiście nie odpowiedział na nie. Kiedy posłowie piszą do mnie zapytania o jakiś drobny mostek, to podają nazwiska osób, które o to wnoszą, a w tak ważnej sprawie... mamy anonim. Wypowiada się mieszkanioc-widmo.

**Na koniec spytam o przedłużającą się o pół roku budowę mostu helerńskiego. Mieszkańcy Chełmca będą musieli korzystać z szynobusu. Dołoży się pan wreszcie do jego kosztów?**

Może pan uzna, że to śmieszne porównanie, ale ja, jeśli tutaj coś buduję, też są objazdy. Takie rzeczy należy wliczyć w koszt samej inwestycji, mowa o uruchomieniu dodatkowej przeprawy. Przecież pomysł budowania mostu nie powstawał z dnia na dzień, ale planowano to latami. Wtedy trzeba było również zadbać o dodatkową przeprawę. Dlaczego ja mam teraz dopłacać do ich błędów. Można przecieć było zostawić stary most, który mógłby być kiedyś promenadą. Po co w ogóle robi się cztery nitki jezdni na moście? W głowie mi się nie mieści, że mieszkańcy, żeby wjechać czy dojechać do domów, będą musieli dodatkowo przejeżdżać przez most, żeby skrócić na drugim rondzie. Widziałem te idiotyczne pomysły na papierze. Nie jestem w stanie uwierzyć w ten drogowy absurd. ©